goniec codzienny

Wilno
PIĄTEK
27 lutego 1942 r.
Nr. 189
Cena w Wilnie 5 fen.

WÓDZ NIEMIEC DO SWOICH TOWARZYSZY WALKI

Słowa powitania w rocznicę założenia partii

MONACHIUM. — Najstarsi współtowarzysze Wodza Niemiec rozpoczęli we wtorek w odświętnej sali historycznego browaru uroczystości z okazji założenia przed 22 laty NSDAP. Wódz Niemiec, któremu w tym roku przygotowania do ostatecznego porachunku z bolszewizmem przeszkodziły w spędzeniu tego dnia w kole swoich najstarszych współtowarzyszy walki— przesłał pozdrowienia, które odczytał kierownik Okręgu Adolf Wagner. W słowach powitania Wodza Niemiec mówi się między innymi:

Po raz pierwszy od wielu lat nie mogę wziąć udziału w pamiątkowym Zjeździe moich najstarszych współtowarzyszy w walce. Nie mogę jednak opuścić kwatery głównej w momencie, gdy zbliża się koniec zimy, w której nasi wrogowie pokładali wszystkie nadzieje.

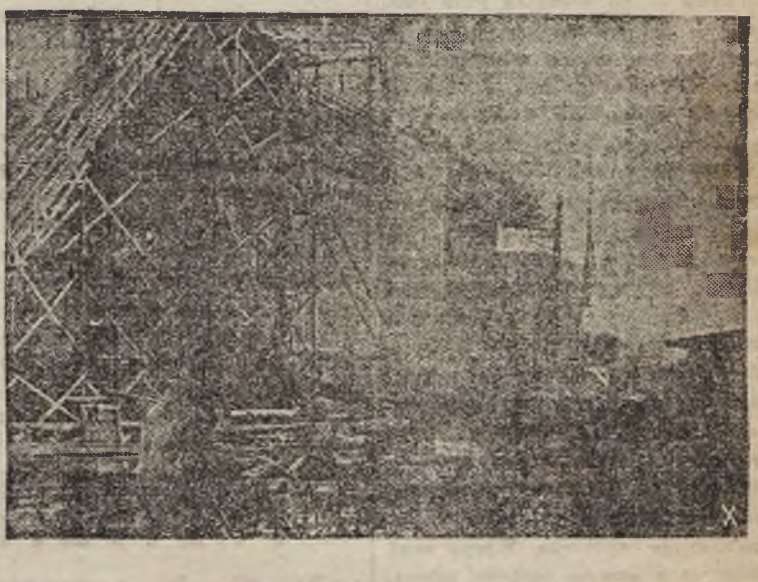
Ta zima—jakiej od stu lat już nie było — spadła na nas już w końcu listopada 1941 r. Śnieg i mróz zatrzymały w ten sposób przejściowo jedyny w dziejach zwycięski marsz niemieckich sił zbrojnych.

Obecnie, kiedy najsurowsze mrozy minęły, a na Krymie i na południu Rosji śnieg już zaczyna tająć, nie mogę opuścić swojego posterunku w chwili, gdy czyni się przygotowania do ostatecznej rozprawy i porachunku z tym sprzysiężeniem, które od banków świata plutokratycznego aż po sklepienia Kremla do tego samego dąży celu: do wytępienia aryjskich narodów i ludzi.

Nam starym narodowym socjalistom nie obcą jest ta wspólnota kapitalizmu i bolszewizmu. Podobnie jak wewnątrz naszego kraju przed, podczas i po pierwszej wojnie światowej, tak też i dzisiaj żydzi i tylko żydzi ponoszą odpowiedzialność za nieporozumienie między narodami. Zachodzi jednak różnica, jeśli porównamy dzisiejszą wojnę światową z końcem wojny lat 1914 — 18.

W roku 1919 byliśmy mi, narodowi socjaliści małą grupką wyznawców, którzy nie tylko widzieli międzynarodowego wroga ludzkości lecz także go zwalczali. Dzisiaj myśli naszej narodowo - socjalistycznej i faszystowskiej rewolucji zdobyły sobie wielkie i potężne państwa i spełni się moja przepowiednia, że wojna ta nie zniszczy aryjskiej ludności lecz że wytępiony zostanie żyd. Cokolwiek wojna jeszcze przyniesie i jak długo będzie trwała, to będzie jej ostatecznym wynikiem.

Dlatego, moi starzy narodowi socjaliści i narodowe socjalistki, jestem dzisiaj w większej mierze duszą z wami aniżeli kiedykolwiek dawniej. W tym dniu jestem sam osobiście również jeszcze bardziej przejęty niezachwianą pewnością i świętą wiarą, że potężna walka, którą obecnie prowadzimy i ta ówczesna, która 24 lutego 1920 roku rozpoczęła się z tej sali, gdzie teraz jesteście zgromadzeni, nie może się inaczej skończyć i nie skończy się inaczej, jak nasze własne godne podziwu zapasy o władzę w Rzeszy Niemieckiej. Podobnie jak w czasie ówczesnych długich lat Opatrzność błogosławiła naszej walce, tak też pozwoli Ona nam teraz odnieść ostateczne zwycięstwo. To co wówczas było programem partyjnym, stało się już dzisiaj tezami nowego i lepszym stającego się świata.



W wielu miejscowościach nad Atlantykiem znajdują się olbrzymie forty betonowe, zbudowane w celu ochrony niemieckiej floty wojennej. Zbudowano je na podstawie planów marynarki wojennej, jako schrony zabezpieczające łodzie podwodne przed bombami. Były one budowane tygodniami i miesiącami przez robotników z organizacji Todt'a i posiadają wielkie znaczenie w walce blokującej Anglię. Na zdjęciu widzimy jeden z tych fortów obronnych nad Atlantykiem. Budowa przy pomocy olbrzymich maszyn odbywa się błyskawicznie.

Uczczenie pamięci dr. Todt'a

BERLIN. W uznaniu zasług zmarłego ministra Rzeszy Dr. Todt'a, położonych około rozbudowy umocnień nadbrzeżnych, głównodowodzący marynarki wojennej zarządził, aby jedną z dalekonośnych baterii nad wybrzeżem Kanału odznaczyć w przyszłości nazwą „Todt".

Akt nadania nazwy odbędzie się w uroczystej formie z udziałem delegacyj z organizacji Todt.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły siedem statków

W przeciągu 10 dni bolszewicy stracili 403 samoloty, przy stracie 28 własnych maszyn. — Odparto liczne ataki bolszewików. — Kolej murmańska ponownie bombardowana. — Brytyjskie oddziały wywiadowcze w Afryce Północnej odrzucone.

Z Kwatery Głównej Führera, 26 lutego.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Wschodzie odparto liczne ataki słabszych sił nieprzyjaciela, ciężka artyleria ostrzelała skutecznie w Leningradzie ważne zakłady wojenne.

Na dalekiej północy oddziały samolotów bojowych dniem i nocą bombardowały odcinki kolei murmańskiej oraz celnie trafiły w urządzenia kolejowe Kandałakszy i Louhi. W czasie od 15 do 24 lutego lotnictwo sowieckie straciło 403 samoloty, z których 265 zestrzelono w walkach powietrznych, 44 przez artylerię przeciwlotniczą, resztę zaś zniszczono na ziemi. W tym samym czasie na froncie wschodnim stracono 28 własnych samolotów.

W Afryce Północnej niemiecko-włoskie oddziały wywiadowcze odrzuciły brytyjskie oddziały wywiadowcze. Zaplecze wroga między Tobrukiem oraz Sidi Barani obrzucono bombami. W walkach powietrznych niemieckie myśliwce zestrzeliły trzy brytyjskie samoloty.

Ataki lotnicze na urządzenia wojenne wyspy Malta trwają nadal.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na środku Atlantyku podczas zaciętych, trwających dnie całe walk z silnie strzeżonego konwoju 7 statków, w tym 2 wielkie statki-cysterny, o ogólnej pojemności 52.000 trb. Dalszych 6 dużych statków, w tym jeden statek-cysternę tak ciężko uszkodzono, że należy liczyć się z ich stratą.

Podczas tych ataków odznaczyła się szczególnie łódź podwodna pod dowództwem kapitana-porucznika Krech'a.

Brytyjskie bombowce zaatakowały nocy ubiegłej kilka miejscowości u wybrzeża Morza Bałtyckiego, między innymi również miasto Kilonię. Straty w ludności cywilnej są nieznaczne. Nieprzyjaciel stracił 5 samolotów.

Ostrzeliwanie wybrzeża Kalifornii

Po raz pierwszy zaatakowano kontynent U. S. A.

Pewna miejscowość przybrzeżna na wybrzeżu Kalifornii, gdzie znajduje się rafineria nafty, była we wtorek po południu, krótko przed zapadnięciem zmierzchu ostrzeliwana przez japońską łódź podwodną. Łódź podwodna ukazała się, co również i Reuter zmuszony jest potwierdzić, w odległości jednej mili od wybrzeża i ostrzeliwała przez około 20 minut zakłady na lądzie. Łódź wystrzeliła co najmniej 25 granatów. Było to pierwsze ostrzeliwanie amerykańskiego wybrzeży podczas tej wojny.

WOJNA W AZJI

TOKIO. (DNB). Jak się dowiaduje agencja Domei z Hongkongu z wiarogodnych źródeł czungkingskich, kierownik komisji gospodarczej Czungkingu, Soong, zabiegał 19 lutego u ministra spraw zagranicznych Hulla o większą pomoc dla Czungkingu. W odpowiedzi Hull zwrócił uwagę na trudności korzystania z drogi burmańskiej i zaproponował wysyłanie materiałów przez Iran i Sinkiang. Dalej Domei dowiaduje się, że polityczne sfery Czungkingu nie przypisują tym konferencjom praktycznego znaczenia, ponieważ wątpliwą jest rzeczą, czy Związek Sowiecki, który sam skazany jest na przywóz materiałów wojennych, skłonny będzie oddać do dyspozycji Chin środki transportowe na tych liniach.

TOKIO, (DNB). Kwatera Główna zawiadamia, że lotnictwo japońskie zaatakowało wczoraj Jawę i zestrzeliło albo zburzyło na ziemi nad Bandoeng, Batawią i innymi lotniskami jawajskimi 68 maszyn nieprzyjacielskich. Oprócz tego w porcie Batawii uszkodzono ciężko jeden lekki krążownik i dwa statki handlowe po 3000 ton każdy. Podczas tych operacyj Japończycy stracili jeden samolot.

TOKIO (DNB). Ogłoszone przez japońską kwaterę główną szczegóły nocnego ataku dwóch japońskich kontrtorpdowców w cieśninie Lombok, w czasie ataku zatopiono dwa nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, a jeden ciężko uszkodzono, prasa ocenia jako znamienny objaw zapału bojowego i wybitnego wyszkolenia marynarzy japońskich kontrtorpedowców.

„Tokio Asahi Shimbun" pisze, że od czasu, gdy Japonii narzucono w Waszyngtonie stosunek sił morskich USA do Japonii jak 5:3, poświęcono w Japonii specjalną uwagę wyszkoleniu tego rodzaju broni. Cała bitwa trwała tylko 10 minut i okręty wojenne amerykańskie i holenderskie musiały pod ochroną ciemności uciekać.

SZTOKHOLM. (DNB). Według komunikatu „United Press", sfery amerykańskie w Czungkingu twierdzą, że komunikacja telegraficzna z Rangoonem została przerwana. Ze wszystkich doniesień wynika, że sytuacja się pogorszyła i że trzeba się liczyć z upadkiem Rangoonu. Korespondent „Daily Ekspress" donosi, że głównodowodzący wojskami brytyjskimi w Burmie, generał Hutton, zamierza zatrzymać tylko wojskową część miasta Rangoonu, a resztę spalić w sposób nie widziany nigdzie na świecie poza Związkiem Sowieckim.

TOKIO (DNB). Jak potwierdza cesarska Kwatera Główna w urzędowym komunikacie, oddziały spadochroniarskie marynarki japońskiej wylądowały 20 lutego na Timorze obok Koepang.

TOKIO (DNB). Komunikat frontowy „Tokio Nitschi Nitschi" donosi, że oddziały filipińskie i amerykańskie stawiają na półwyspie Balanga swój ostatni rozpaczliwy opór.

GENEWA. (DNB). Z Waszyngtonu donoszą, że minister skarbu Morgenthau oświadczył, iż przedłoży właściwemu wydziałowi Izby reprezentantów w najbliższym tygodniu propozycje ministerstwa skarbu w sprawie ustawy podatkowej w wysokości siedmiu miliardów. Nie spodziewają się, by konflikt między ministerstwem skarbu a kongresem mógł być szybko usunięty. Konflikt dotyczy źródeł pobrania tych siedmiu miliardów. Morgenthau powiedział przedstawicielom prasy, że jest w dalszym ciągu przeciwny powszechnemu podatkowi od sprzedaży, za którym to podatkiem jest kongres, a domaga się podwyższenia podatku dochodowego od korporacyj.

Keitel w Zagrzebiu

ZAGRZEB, 24-2. Generał feldmarszałek Keitel złożył słowackiemu premierowi i ministrowi spraw zagranicznych Dr. Tuce wizytę i został przyjęty następnie na specjalnej audiencji przez prezydenta państwa D-ra Tiso.

Zatopiony, zatopiony!

BUENOS AIRES. Według komunikatu kablowego z Willamstad (Curacao) w pobliżu wyspy Noncon naprzeciwko Aruby został storpedowany panamski statek - cysterna „Thalia" (8.329 TRB). W Rio przejęto sygnały SOS i meldunek w angielskim języku z okrętu „Jupiter", który został storpedowany na Morzu Antylskim przez niemiecką łódź podwodną. Przynależność państwowa okrętu nie jest znana.

Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych przyznaje się do straty strażniczego krążownika przybrzeżnego „Aleksander Hamilton". Okręt ten został storpedowany przez niemiecką łódź podwodną na wysokości Islandii i tak ciężko uszkodzony, że podczas holowania do portu przewrócił się i zatonął.

Przyjęcie w Londynie

na cześć armii sowieckiej

GENEWA, DNB. W przyjęciu w ambasadzie sowieckiej w Londynie wydanym przez amb. Majskiego, wzięła udział — jak donosi „Daily Mail" — większość członków angielskiego gabinetu wojennego. Premier Churchill zmuszony był udział swój w ostatniej chwili odwołać, udział w przyjęciu wzięła natomiast jego małżonka. Reprezentowane były również wszystkie rządy sprzymierzone. Uwagę zwracała swoją obecnością na bankiecie Lady Lloyd George, która w tym celu specjalnie przybyła do Londynu.

MORZE KARAIBSKIE

Nowy teatr wojny niemieckich łodzi podwodnych

Morze Karaibskie, do którego obecnie dotarły niemieckie łodzie podwodne, jest ograniczone od zachodu przez Amerykę Środkową, a od wschodu i od północy przez archipelag zachodnio-indyjski. W praktyce zatem ma ono charakter morza śródziemnego, którego drogi komunikacyjne są stosunkowo łatwe do kontrolowania. Łańcuch wysp zachodnio-indyjskich od wysp Bahama na północy aż do Małych Antylów na południu usiany jest gęsto amerykańskimi bazami morskimi i lotniczymi, które stanowią zabezpieczenie Kanału Panamskiego od wschodu. Wszystkie te fakty jeszcze jaśniej oświetlają wyczyny marynarzy niemieckich łodzi podwodnych, które przedarły się przez tę zaporę na Morze Karaibskie i stale osiągały wzrastające sukcesy w walce z nieprzyjacielską żeglugą zaopatrzenia. Małe Antyle, tworzące wschodni brzeg Morza Karaibskiego, oddalone są od zachodniego wylotu Kanału okrągło o 4000 mil morskich.

Rafinerie na Curacao i Arubie przetwarzają ropę, dobywaną na obszarze Maracaibo w Wenezueli, przed której wybrzeżami położone są obydwie wspomniane wyspy. To, że rafinerie zbudowano nie na kontynencie, lecz na obydwóch wyspach, ma dwie przyczyny: 1. Zatokę Maracaibo zamyka bariera raf koralowych, przez które nie mogą przepłynąć oceaniczne statki-cysterny. Specjalne przybrzeżne statki-cysterny przewożą ropę z Maracaibo na wyspy, gdzie po przerobieniu w rafineriach napełnia się nią wielkie statki cysterny; 2. polityczne stosunki w Wenezueli nie były swego czasu dość bezpieczne dla wielkich konsorcjów naftowych, tak że wolały one wybrać jako ochronę rafineryj obydwie w posiadaniu Holendrów znajdujące się wyspy.

Od wiosny 1940 r. obydwie wyspy zajęły wojska nieprzyjacielskie, na Curacao Anglicy zmienili wojska amerykańskie. Na Arubie znajduje się rafineria amerykańskiej Standard Oil Company a na Curacao rafineria holendersko-angielskiego koncernu Shella. Pierwsza z tych rafineryj przetwarza dziennie 32000 ton ropy, druga 28000 ton. Są to największe rafinerie nafty na świecie. Przed wybuchem wojny wielką część importowanej nafty sprowadzały Niemcy z Curacao.

Sukcesy niemieckich łodzi podwodnych na Morzu Karaibskim stanowią po zwycięskiej bitwie morskiej w Kanale nowy dowód, że niemiecka marynarka wojenna nie pozwala sobie dyktować sposobu swego działania przez floty państw plutokratycznych. Mimo tego, że niemieckie siły morskie są liczbowo mniejsze, inicjatywa na Atlantyku spoczywa w rękach ich dowództwa.

Jawa — najpiękniejsza wyspa Indyj Holenderskich

Nad Batawią ukazały się klucze eskadr bombowców, mających na skrzydłach znaki rozpoznawcze kraju „Wschodzącego Słońca", a całą Jawę przeszło drżenie większe niż w okresie tak częstych tutaj trzęsień ziemi i wybuchów wulkanów.

Jawa — po malajsku Pulu Dżawa — jest najmniejszą, ale za to najżyźniejszą wyspą wielkiego archipelagu sundajskiego, o obszarze 131.328 kilometrów kwadratowych a ludnością 35.348.265. Na jeden kilometr kwadratowy wypada więc blisko 266 ludzi, co jest niezwykle charakterystyczne dla kraju podzwrotnikowego. Ludność to przeważnie tubylcza, złożona z Malajów, Europejczyków (przeważnie Holendrów) 135.816, Chińczyków i Japończyków — około 400 tysięcy i Arabów, przybyłych tutaj jako element imigracyjny i trudniących się wypasaniem wielkich stad bydła — blisko 28.000. Przez Jawę przechodzi pas wulkaniczny, głównie wzdłuż północnego wybrzeża. Wyspa znajduje się w samym centrum olbrzymiego pasa wulkanicznego, ciągnącego się wzdłuż zachodnich brzegów Pacyfiku. Niektóre wulkany należą do rzędu najczynniejszych na kuli ziemskiej. (Między innymi Gunung Semeru 8.676 nad poziom morza).

Jawę odkryto w roku 1522 w czasie jednej z wypraw portugalskich do Indyj. Niedługo jednak Portugalczycy cieszyli się tą wspaniałą zdobyczą. W r. 1595 zawładnęli nią Holendrzy, którzy do tego czasu władają wyspą. Nic dziwnego, że Jawę nazywają sami Holendrzy perłą kolonij holenderskich. Ogromne lasy uginają się od obradzających dwa razy do roku owoców. Liczne plantacje dostarczają produktów wywozu. Gęsta sieć linij komunikacyjnych pokrywa wnętrze wyspy z jej naturalnymi i bardzo dogodnymi portami jak Batawia, Surabaja (oba ponad 250 tysięcy mieszkańców). Surakarta, Dżokżakarta i inne. Jak na tak nieznaczną posiadłość Jawa ma stosunkowo bardzo gęstą sieć linij kolejowych, sięgających 3.000 kilometrów. Pozatym znajduje się tu centrala podmorskiego połączenia kablowego, biegnącego w stronę Europy oraz Australii. W czasie wielkiej wojny w roku 1914 stacja podmorskiego połączenia została zniszczona przez załogę bohaterskiego statku niemieckiego „Emden", co przyczyniło Anglikom wielkie szkody i utrudnienia w łączności i przesyłania rozkazów.

Pod względem politycznym Jawa dzieli się na 22 rezydencje, rządzone przez urzędników holenderskich podlegających gubernatorowi, mającemu swą siedzibę w Buttenzorg. Tam też znajduje się generalny gubernator Indyj Wschodnich Holenderskich.

Z roku na rok rosło znaczenie Jawy w dodatnim bilansie handlowym Holandii. Eksportuje się nie tylko produkty roślinne jak kawa, tytoń, cukier, ryż, indygo, nasiona oleiste, bawełnę i kauczuk, ale również bogactwa kopalniane: rudy cynkowe i żelaziste, naftę, ołów, nikiel i srebro.

Jawa okrążona

TOKIO. (DNB). Według zgodnego poglądu kół wojskowych Jawa jest w tej chwili całkowicie okrążona i narażona na ataki zarówno ze wschodu i zachodu jak i z północy, zwłaszcza po tym, gdy w ręce japońskie w ostatnich czasach wpadł ważny pod względem strategicznym południowy przylądek wyspy Bali i nie mniej ważny pewien punkt na Sumatrze na północ od cieśniny sundajskiej. Łącznie ze skutecznymi operacjami na Timorze przerwano linie komunikacyjne między Australią i Indiami z jednej strony oraz między Australią a Anglią z drugiej strony, tak, że jak „Tokio Nitschi Shimbun" dzisiaj rano stwierdza, ofensywie japońskiej na Ocean Indyjski nie stoi już nic na przeszkodzie.

PRZYCZYNY UPADKU SINGAPOORE

TOKIO. W komunikacie specjalnym z Batawii były korespondent „Times"-a w Singapoore bada przyczyny upadku tej twierdzy. Po wybuchu wojny wysyłano wprawdzie posiłki do Singapoore, lecz w nie dostatecznej ilości. Nie zależnie od wielkiej przewagi Japończyków w powietrzu również i siła bojowa artylerii japońskiej była większa, niżeli angielskiej. Brytyjskiemu dowództwu wojskowemu tak samo jak i angielskiemu zarządowi cywilnemu na Malajach brak było koniecznej dynamiki. Władze brytyjskie nie miały prawie wcale kontaktu z ludnością. Strata Singapoore pozwala na wyciągnięcie dwóch wniosków:

Dopóki sprzymierzeni nie będą dysponowali większą liczbą samolotów na Pacyfiku będzie rzeczą nader trudną jeśli wogóle nie niemożliwą powstrzymanie pochodu Japończyków. Pozatem muszą Anglicy okazać znowu w całej pełni „te cechy hartu i bezwzględności, które ich w przeszłości uczyniły wielkimi".

„Times" donosi z Sydney, że komunikat ten wywołał w Australii duże wrażenie. „Sydney Morning Herald" nazywa go „płomiennym oskarżeniem brytyjskiego sposobu prowadzenia wojny na Malajach", żaden jednak Australijczyk nie może sądzić, że sam jest bez winy i że oskarżenie to nie zwraca się również przeciwko niemu. Australia musi stąd wyciągnąć naukę, by skończyć z defenzywnym nastawieniem, a przejść do ataku. Nakaz chwili wymaga od wszystkich Australijczyków nowego i silnego poczucia obowiązku, a nie pozostawanie w stanie marazmu i oczekiwania, aż zjawi się nieprzyjaciel.

Zamach na ambasadora von Papen'a

Wspólne dzieło Secret Service i GPU. Zamachowiec zabity

BERLIN. Wczoraj przed południem dokonano na ambasadora von Papen'a i jego małżonkę zamachu w czasie gdy zdążali z mieszkania do budynku ambasady. Ambasador von Papen i jego małżonka nie odnieśli ran. Pewien mężczyzna, przypuszczalnie zamachowiec, który znajdował się kilka kroków za ambasadorem, został przez bombę rozerwany w kawałki.

Natychmiast po zamachu turecki minister spraw zagranicznych Saracoglu w towarzystwie sekretarza państwa Numana Menemencoglu złożył oficjalną wizytę ambasadorowi von Papen'owi. Oświadczył on, że rząd turecki pod żadnym warunkiem nie ścierpi, by kraj stał się teatrem tego rodzaju zbrodni. Wszczęto bardzo surowe śledztwo przy zachowaniu wszelkich odpowiednich środków ostrożności.

Wódz Niemiec wyraził ambasadorowi von Papen'owi telegraficznie swoje życzenia. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop przesłał równocześnie ambasadorowi von Papen'owi w serdecznym tonie utrzymany telegram.

Komunikat Agencji Tureckiej

ANKARA, (DNB). „Agence Anatolie" ogłasza następujący komunikat: 24 lutego o godz. 10.10 eksplodowała na placu Ataturka między placami Kawaklider a Emniyet bomba. Przy tym wypadku jakiś człowiek został rozerwany na strzępy. We wspomnianym czasie widziano pewnego mężczyznę przechodzącego przez miejsce, gdzie nastąpił wybuch. Mężczyzna ten trzymał w rękach jakiś przedmiot owinięty kawałkiem sukna. Ten to człowiek właśnie został rozerwany na strzępy. Przypuszcza się, że niesiony przez niego przedmiot był bombą, która eksplodowała.

Dwie przechodzące obok młode dziewczyny odniosły rany, a niemiecki ambasador i pani von Papen, którzy nadchodzili z przeciwnej strony i jak stwierdzono znajdowali się tylko o 17 m. od miejsca wybuchu, zostali podmuchem powietrza rzuceni na ziemię. Ambasador i jego żona powstali nie odniósłszy żadnych ran i pospieszyli do ambasady. Minister spraw wewn[illegible] burmistrz Ankary, prokuratura państwowa i policja udali się natychmiast na miejsce wypadku i wszczęli śledztwo. Prezydent republiki wysłał szefa swego gabinetu do ambasadora, aby dowiedzieć się o zdrowiu ambasadora Papena i jego małżonki. Również premier wysłał szefa swego gabinetu. Minister spraw zagranicznych i generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych udali się osobiście do ambasadora.

Fakt, że bomba eksplodowała w czasie, gdy przechodził ambasador Papen z małżonką, daje prokuraturze państwowej poważny powód do brania pod uwagę prawdopodobieństwa, iż ten zbrodniczy akt skierowany był przeciwko osobie ambasadora. Śledztwo toczy się dalej.

—o0o—

Bankructwa handlu detalicznego w Anglii

SZTOKHOLM, (DNB). Wzrastający brak tonażu handlowego i konieczność zaopatrywania w tej chwili w olbrzymie ilości produktów żywnościowych również i Związek Sowiecki daje powód gazecie „Manchester Guardian" do przestróg. Gazeta pisze, że skutki wojny w dziedzinie wyżywienia cywilnej ludności angielskiej w r. 1942 nie będą mniejsze, jak twierdzą pewni optymiści, ale naodwrót, wojna jeszcze silniej da się odczuć. Gazeta zapowiada bliskie bankructwo wielu sklepów detalicznych, które wkrótce nie będą miały żadnych towarów, ponieważ dowóz staje się co raz trudniejszy, a własna produkcja w odpowiednich rozmiarach jest niemożliwa. Z drugiej strony oświadczają, że ustanie dostaw [illegible] dostaw materiałów wojennych ze Stanów Zjednoczonych musi pociągnąć za sobą zatrzymanie dalszych pokaźnych części przemysłu, które dotychczas pracowały na pokrycie potrzeb ludności cywilnej w Anglii. W końcu gazeta porównuje bezplanową politykę rządu angielskiego wobec brytyjskiego handlu detalicznego, z pozytywnymi i dobrze przemyślanymi zarządzeniami ochronnymi, jakie zastosował rząd niemiecki.

GENEWA. Ustąpienie prezesa brytyjskiej partii konserwatywnej, sir Douglasa Hackinga, który przez 6 lat piastował to stanowisko, zaskoczyło polityczne sfery londyńskie, które dają do zrozumienia, że ustąpienie to niewątpliwie wiąże się ze zmianami w brytyjskim gabinecie. Wspomniane koła polityczne podkreślają, że nie popełni się błędu, gdy się będzie uważać ustąpienie to za protest pewnych sfer konserwatywnych przeciw popieraniu przez Churchilla bolszewickiego kursu polityki brytyjskiej.

Dzisiejsza Warszawa

bg. W pociągu pośpiesznym do Lwowa, luty.

Dworce są kartami wizytowymi miast. Ukończony przez niemieckie władze kolejowe po dwuch latach główny dworzec w Warszawie świadczy o niemieckim porządku. Należy on obecnie do najpiękniejszych dworców na wschodzie.

Na ulicach warszawskich nie widać już prawie śladów akcji wojennej 1939 r. Grożące oberwaniem się balkony zniknęły. Otwory okienne w spalonych ruinach zamurowano. W suterenach zniszczonych domów budzi się nowe życie. Na rogu ulicy Marszałkowskiej i Kolejowej widać małe sklepy; znajdujące się niegdyś nad nimi piętra zniknęły; tworzą one za frontem sklepów kupę gruzów. W kioskach znalazłem obok gazet z Rzeszy Niemieckiej „Warschauer Zeitung" i „Kurier Warszawski", a obok niemieckich ilustrowanych gazet także „Ilustrowany Kurier Polski", tygodnik „Siedem dni", oraz różne żurnale.

Na skrzyżowaniach ulic w tym milionowym mieście pełnią służbę polscy policjanci. Z trudem dają sobie radę z zakorzenionym jeszcze w czasach pokojowych zwyczajem pchania się do tramwajów. Jeśli ludność nie jest bezpośrednio pod okiem władzy, oblepia wagon tramwajowy, tłocząc się na schodkach i buforach. Wobec tego, że brak zdyscyplinowania ludności powodował nieszczęśliwe wypadki, zamieszczono pomiędzy pierwszym a drugim wagonem tramwajowym zabezpieczenie uniemożliwiające włażenie na bufory.

ŻEBRACY ULICZNI I GHETTO.

Żydowscy zbrodniarze, którzy z Łodzi pouciekali do Warszawy Lublina i Krakowa, zostali unieszkodliwieni. Teraz w ghettach Generalnej Guberni medytują o dawnych dobrych dla nich czasach. Warszawskie ghetto, pomimo że zajmowało bardzo poważny obszar, nie mogło pomieścić wszystkich żydowskich łajdaków, otaczający je mur trzymetrowej wysokości trzeba było przesunąć, obejmując nim dalsze bloki domów, i przeznaczając je na mieszkanie dla żydów.

Policji nie udało się dotąd wytępić żebraków ulicznych. Spotyka się ich na ulicach warszawskich na błoniach krakowskich oraz w miejscach wycieczek we wszystkich dużych miastach Generalnej Guberni jako „muzykantów".

HANDEL POKĄTNY PRAWIE NIE ISTNIEJE.

Władze niemieckie zdecydowanie zabrały się do tępienia w Generalnej Guberni handlu pokątnego. Wiele sklepów w Warszawie zamknięto na pewien czas z powodu pobierania wysokich cen, właścicieli ukarano dotkliwymi grzywnami pieniężnymi. Na wszystkich drogach dojazdowych bada się furmanki, tramwaje itp., czy nie przewożą towarów. Wśród ludności, trudniącej się szmuglem środków żywnościowych, rozeszła się wieść, że skonfiskowano tysiące kilogramów masła i mięsa; skutek był taki, że prawie zupełnie ustał handel pokątny środkami żywnościowymi, kawą, mydłem toaletowym itp. Chłop, któremu władze niemieckie pozostawiły pewne ilości środków żywnościowych, wykorzystał to, próbując prowadzić handel pokątny.

Władze niemieckie zapewniły ludności polskiej zaopatrywanie w środki żywnościowe. Otrzymuje ona na kartki chleb i kartofle, mąkę i mięso oraz różne produkty żywnościowe, proszek mydlany, mydło i inne rzeczy. Oglądałem zawartość spiżarń ludności polskiej i stwierdziłem, że w Warszawie nie ma mowy o biedzie.

DOROŻKI.

Wszyscy dorożkarze próbują z każdego obywatela zedrzeć skórę: za kurs kilkukilometrowy żądają 15 a nawet 20 zł., a więc 3—4 razy więcej niż wynosi taksa. Jeśli im nie zapłaci się żądanej kwoty, lamentują, że obrok jest drogi, a kilogram chleba kosztuje 12 zł. Jest to zwykłe kłamstwo i o tyle nie odpowiada prawdzie, że każdy mieszkaniec za chleb otrzymywany na kartki żywnościowe płaci tyle, ile się płaci w Rzeszy. Dorożkarze zarabiają dziennie 200 i więcej złotych, albowiem dorożki są nieustannie w użyciu. Dorożka kosztowała tyle, ile wynosi tygodniowy zarobek warszawskiego dorożkarza.

Koledzy dorożkarzy, kierowcy „dorożek na trzech kołach", w niczym nie ustępują pod względem bezczelności właścicielom „motorów funkcjonującym przy pomocy owsa". Wyznają zasadę, że przy małym wysiłku trzeba zarabiać dużo pieniędzy, i chcieliby wyrwać od każdego gościa tyle, by za otrzymaną zapłatę móc żyć przez trzy dni. Podczas dżdżystych i mroźnych dni zimowych człowiekowi nie sprawia zbyt wielkiej przyjemności sadowienie się na takiej „rikszy rowerowej" i jechać pod wiatr. Szczególnie przykra jest jazda na tym wehikule wzdłuż parku belwederskiego w ciemnościach, w dodatku jeśli zsunął się łańcuch rowerowy, a ręczny hamulec niedobrze funkcjonuje, przy takiej jeździe nie można się dziwić, że kierowca śle westchnienie ku niebu, by jezdnia była wolna i można było jaknajprędzej znaleźć się znowu na równej drodze.

PORZĄDEK I CZYSTOŚĆ.

Na głównym dworcu w Warszawie z pociągów przyjeżdżających z Brześcia i Chełma wysiadają niemieccy żołnierze, jadący na urlop, którzy kilka dni temu otrzymali karty urlopowe w Smoleńsku i Kałudze, Orle i na terenach walk pod stolicą sowiecką. Przy każdym pociągu na Zachód i Wschód widać wielu żołnierzy niemieckich, sióstr Czerwonego Krzyża i ochotników z różnych krajów Europy.

Taki sam ruch panuje i na mieście. W niemieckich przedziałach wagonów tramwajowych, przejeżdżających pod pomnikiem lotnika na Placu Unii Lubelskiej, widzi się o każdej porze dnia dziewczyny niemieckie w ich zgrabnych szarych uniformach. Przed wystawami z ubraniami przy ul. Marszałkowskiej stoją, podziwiając je, członkowie holenderskich oddziałów ochotniczych, hiszpańskiej „Błękitnej dywizji" i tankiści w czarnych uniformach. Te różne uniformy nadają specjalny charakter kawiarniom warszawskim.

W „Szwajcarskiej Cukierni" niemieccy żołnierze artylerii przeciwlotniczej i belgijscy ochotnicy z uśmiechem patrzą na kunsztownie ukarminowane usta i zbyt upudrowane twarze młodych, młodszych i „średniowiecznych" pań.

(„K. A. Z.")

„Zakłady przemysłowe Generalnej Gubernii"

bg. KRAKÓW, w lutym.

Na podstawie rozporządzenia generalnego gubernatora z 1910 r. zakłady przemysłowe b. państwa polskiego przeszły na własność Generalnej Guberni; zgodnie z późniejszym zarządzeniem z 1 października 1940 r. założono spółkę akcyjną „Zakłady przemysłowe Generalnej Guberni Sp. Akc." z kapitałem zakładowym 1 milion złotych. Siedzibą spółki jest Kraków; akcje znajdują się w ręku rządu.

Założenie tej spółki ma swoją historię. Wskutek działań wojennych, państwowe władze opiekuńcze musiały przejąć wielką liczbę przedsiębiorstw przemysłowych. Niektóre z nich, szczególnie mniejsze, sprzedano, inne wydzierżawiono. Ale i zarządzanie przez państwo nie zawsze było celowe. Założono więc wyżej wymienioną spółkę, której zadaniem jest prowadzić znajdujące się w ręku państwa zakłady przemysłowe na podstawach prywatno-gospodarczych z wyraźnym uwzględnieniem polityki gospodarczej rządu Generalnej Guberni.

W chwili obecnej spółka obejmuje szereg zakładów, które pozornie nie są organicznie z sobą związane. Jednakże wyraźnie zaznacza się dążenie do zorganizowania podgrup. I tak we wrześniu 1941 r. założono spółkę-filię „Elektryczność—Wschód Sp. Akc.", dysponującą na razie kapitałem 80 milionów złotych. Spółka ma wchłonąć wszystkie większe elektrownie. Zaopatrywanie wielkich obszarów w prąd elektryczny ma być skoncentrowane w jednym ręku.

Szczególne znaczenie dla Generalnej Guberni będzie miało wykorzystanie rzek w Karpatach jako źródła energii elektrycznej. Regulacja rzek odbije się korzystnie na rozwoju rolnictwa. Niedawno oddana do użytku zapora wodna w Rożnowie na Dunajcu zabezpiecza przed powodzią około 200.000 ha ziemi i stanowi pierwszy człon całego szeregu hydroelektrowni, które mają w przyszłości powstać.

Oprócz podgrup do wzmiankowanych „Zakładów przemysłowych" należą nast. zakłady:

1. Fabryka związków azotowych w Mościcach pod Tarnowem. Podczas kampanii w 1939 r. fabryka została unieruchomiona; wywieziono części składowe maszyn. Obecnie fabryka pracuje normalnie, a wydajność jej nawet wzrosła.

2. Fabryka celulozy w Niedomicach pod Tarnowem, urządzona według współczesnych wymagań, produkująca celulozę pierwszorzędnego gatunku.

3. Papiernia w Częstochowie dostarczająca obok papieru rotacyjnego dla Generalnej Guberni różne gorsze gatunki papieru; jest to jedyna większa fabryka tego rodzaju w Gubernii.

4—7. Cztery fabryki klinkierów w okręgu lubelskim, których produkcja umożliwia budowę doskonałych szos.

8. Zakłady budowy przewodów wysokiego napięcia „Ozet" w Mościcach, które w niedługim czasie zostaną włączone do filii „Elektryczność—Wschód".

9. „Żyrardowska Manufaktura Sp. Akc." w Żyrardowie, założona przez Francuza Filipa Girarda, a w 1857 r. przejęta i powiększona przez Niemców Hielle'go i Dittrich'a.

Na czele spółki akcyjnej stoi od sierpnia 1941 r. generalny dyrektor Herbert Decker.

„Lwy wodzone przez osłów"

Liddle Hart oskarża brytyjski sztab generalny o brak ducha

LIZBONA. Znany publicysta wojskowy „Daily Mail" Liddle Hart, konkluduje w najnowszym swoim artykule, że ostatnie miażdżące porażki, poniesione przez flotę morską i armię lądową brytyjskiej wspólnoty narodów tłumaczyć należy nie przewagą militarną przeciwników, lecz ich przewagą duchową. Czy to wtenczas, gdy rozchodziło się o próbę siły niemieckich pancerników i lotnictwa w Kanale, czy też podczas angielskiej klęski w Afryce Północnej i Azji zawsze występował brak ducha, zrozumienia i zdolności dostosowania się, jednym słowem tradycyjna brytyjska nieinteligencja, która już w zaczątku poczynania dawała duchowo ruchliwszemu przeciwnikowi wszelkie prerogatywy zwycięstwa.

„Jeśli my" — pisze Liddle Hart — „istotnie tyle wystrzelaliśmy torped do niemieckich statków podczas ich parady przez Kanał o ilu się powiada i jeśli następnie porównamy wyniki z „Repulse" i „Prince of Wales", dojdziemy tylko do jednego wniosku: albo torpedy nieprzyjacielskie są skuteczniejsze, albo nasze statki bojowe są znacznie mniej odporniejsze od nieprzyjacielskich. Odwaga nie wystarcza, potrzebny jest również rozsądek. Jeżeli rozpatrzymy dzisiejszą naszą ponurą sytuację, byłoby wskazane odświeżyć w pamięci powiedzenie Napoleona, które określa Anglię jako „lwa, wodzonego przez osłów".

Rexiści dziękują Wodzowi Niemiec

BRUKSELA. Ruch rexistowski urządził demonstrację przeciw bolszewizmowi. Porucznik Vermeire, który, zastępując szefa rexistów Leona Degrelle, na krótki czas powrócił z frontu wschodniego do Belgii, aby werbować nowych członków legionu ochotniczego „Wallonien", ogłosił wezwanie Degrelle'a do swoich kolegów. Wyraża ono przekonanie o potrzebie walki z bolszewizmem. Victor Matthys zastępca kierownika ruchu rexistów podał historię ruchu rexistów, który to ruch nigdy w czasie swoich walk nie zawierał żadnych kompromisów. Dzisiaj rexiści stoją po stronie młodzieży całej Europy. Tylko Adolf Hitler uchronił Europę od bolszewizmu. „My, jako nacjonaliści" powiedział Matthys „dziękujemy Wodzowi Niemiec".

Zwycięstwo mocniejszych nerwów: Wiosna zbliża się...

Minęły najcięższe dni walk odpierających na Wschodzie. — „Poznaliśmy w całej pełni bezlitosną rosyjską zimę"

Od korespondenta wojennego Hermana Bermeka.

Zbliża się wiosna, dni na wschodzie stają się dłuższe, najcięższy okres walk zimowych minął — żołnierze piszą to i nie odczuwają tak dotkliwie 40 stopni mrozu w połowie lutego jak na początku grudnia. Boć przecież kiedyś skończy się ta zima. Ta świadomość pozwala lepiej znosić resztę najcięższego okresu zimowego. Nigdy jednak nie będzie można wykreślić z historii niemieckiego wojska tej zimy, w czasie której niezwyciężony w ataku żołnierz niemiecki okazał się takim samym w walce odpierającej. Komunikat Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych z tymczasowym bilansem niemieckich sukcesów w czasie walk zimowych od 1 stycznia do 20 lutego dał temu wymowny wyraz.

Na wschodzie w lutym. (P. K. sprawozdanie specjalne).

Już w połowie grudnia rozpoczęły się na naszym odcinku masowe ataki bolszewickiej piechoty, a w wigilię Bożego Narodzenia ruszyły na nasze stanowiska czołgi nieprzyjacielskie. Niezapomniane pozostaną dla nas dni Bożego Narodzenia, kiedy to silne oddziały nieprzyjacielskie, przedarłszy się na odcinku znajdującej się na prawo dywizji zagrażały naszej odsłoniętej flance. Po raz pierwszy przeżyliśmy tego rodzaju sytuację. Zgiełk walki szalał na trzech czwartych obwodu koła otaczającego nasze stanowiska. Widzieliśmy na zachodnim nieboskłonie łuny płonących wsi. Taboryci przybyli z wiadomością, że nieprzyjacielskie bataliony narciarskie i oddziały spadochroniarzy odcięły drogi na tyłach. Niezawodne niemieckie samoloty przedarły się przez burze śnieżne i zrzuciły amunicję, odzież zimową i prowiant nad niemieckimi bazami zaopatrzenia. Byliśmy odcięci, groziło całkowite okrążenie. „No i cóż..." mówiliśmy wówczas, zastanawiając się nad sytuacją.

Podczas wysuniętych daleko naprzód ataków niemieccy piechurzy abyt często otaczani byli przez nieprzyjaciela, aby tracić nerwy w czasie obrony, gdy bolszewicy znajdowali się na tyłach.

Lecz były to nasze najcięższe dni, których nikt z nas nie zapomni. W całej pełni odczuliśmy bezlitosną zimę rosyjską, gdy musieliśmy wyjść z naszych stanowisk dla otoczenia miejsca, w którym przedarł się nieprzyjaciel. Z trudem tylko może sobie ktoś w ojczyźnie wyobrazić, co to znaczy przy temperaturze poniżej 40 stopni spędzać dni i noce w zaśnieżonych lasach lub w czystym polu, kiedy kawa w manierkach przemienia się w kawał lodu a zmarzniętego chleba nie można ukąsić, kiedy żadne okutywania się nie może nic pomóc, kiedy mróz przegryza się przez kominiarki, płaszcze i przemokłe buty i kiedy nagle rodzi się uczucie, że sam sobie człowiek już wcale pomóc nie może i zdaje się ze wszystkim na łaskę losu. Lecz niemieccy piechurzy wysadzają przy pomocy nabojów wiertniczych i granatów ręcznych głęboką na 50 cm zmarzłą warstwę ziemi i bagnetami i łopatami wykonują sobie schrony w ziemi. Powoli powstaje w ten sposób silna linia oporu, o którą straszliwie skrwawiły się ataki nieprzyjaciela.

Znów bezskuteczne ataki sowieckie

BERLIN (DNB). Ze sfer wojskowych donoszą, 22 lutego kontynuowali bolszewicy w różnych miejscach południowego odcinka frontu wschodniego swoje próby przełamania stanowisk niemieckich. Miejscami były to większe ataki. Wszystkie te jednak natarcia załamały się o opór oddziałów niemieckich wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Przed niemiecką linią pozostała pewna liczba zniszczonych czołgów sowieckich. W kilku miejscach oddziały niemieckie przeszły do kontrataków, wspieranych przez czołgi. Podczas jednego takiego przeciwnatarcia zdołały czołgi niemieckie wedrzeć się do zajętej przez nieprzyjaciela miejscowości i zniszczyć załogę wroga.

W czasie tych ciężkich walk odpierających i skutecznych kontrataków rozbito jeszcze inne czołgi nieprzyjacielskie wzięto kilkuset jeńców.

Myśliwce niemieckie docierają do Egiptu

BERLIN. Zespół myśliwców niemieckich dotarł ponownie do angielskiego nadbrzeżnego portu lotniczego pod Sidi Barani i dokonał w brawurowym locie surkowym ataku na odstawione na lotnisku samoloty i wozy ciężarowe. Z dział samolotowych został zniszczony jeden samolot myśliwski „Huricane" a drugi ciężko uszkodzony. Lotnicy niemieccy mieli możność zaobserwować, że pięć samochodów ciężarowych zostało zupełnie zdruzgotanych a dalszych 10 uszkodzonych.

Kto wcześnie młóci, ma podwójny dochód, inaczej pomagają mu myszy młócić Rolnicy! Dostawiajcie Wasze kontyngenty zboża!

Ostatnia szansa Churchilla

Zwodnicza nadzieja na pomoc Stalina

BERLIN. W tygodniowym przeglądzie wojskowym pułkownik-por. Krause z naczelnego dowództwa sił zbrojnych pisze między innymi:

„Churchill znajduje się w położeniu gracza, który wyłożył ostatnie swoje pieniądze na stół i który wie, że niema już nikogo, ktoby mu jeszcze pożyczył. Od tej chwili gra on o wszystko. A ponieważ Churchill wie o tym i ponieważ wtajemniczeni w Londynie również o tym wiedzą, chodzi się koło niego na palcach, z niedowierzaniem, ale też z pełnym obawy wysiłkiem, by mu nie przeszkodzić przy ostatniej szansie.

Wydarzenia wojenne ostatniego tygodnia świadczą jednak o tym, jak zwodnicza jest ta szansa. Trzeba ostatecznie pogrzebać nadzieję na Stalina i na obiecane przez niego wielkie zwycięstwo w zimie, które to zwycięstwo było istotnym czynnikiem w rachubach Churchilla, albowiem coraz wyraźniejsze stają się sukcesy elastycznego prowadzenia wojny przez Niemców w zimie.

Przemówienie Churchill'a w Izbie Gmin

Anglia przygotowana musi być na dalsze ciosy

SZTOKHOLM. (DNB). Jak donosi angielska służba informacyjna premier Churchill wystąpił onegdaj w Izbie Gmin z dłuższym przemówieniem retrospektywnym na temat sytuacji wojennej zaznaczając, że wskutek „nagłego napadu Japonii" musiała Anglia przezwyciężyć „dość długi okres niepowodzeń". Zaznaczył jednak, że przyszłość ukształtuje się dla Anglii pomyślniej.

Z kolei przeszedł premier do omówienia zmiany gabinetu i zaznaczył, że nastąpią dalsze zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu.

Następnie mówił premier o „dużym obciążeniu brytyjskiej żeglugi" wskutek kolosalnego rozszerzenia się terenu wojny". Szczególnie ostatnie miesiące wykazały „poważny wzrost strat okrętów" ponieważ brytyjska flotylla ścigaczy łodzi podwodnych i wszelkiego rodzaju lekkie jednostki marynarki bojowej obciążone były do granic ostatecznych. Nawiązując do kapitulacji Singapoore i wydarzeń na Pacyfiku Churchill zaznacza że przeciwnik posiada przewagę w powietrzu i Anglia przygotować się musi na dalsze „ciężkie i nieprzyjemne doświadczenia".

Poświęcony na zagładę

Blisko stojąca ministerstwa spraw zagranicznych gazeta „Japan Times and Advertiser" (Tokio) pisze na marginesie mowy Churchilla w izbie gmin, że stanowisko, jakie mimo katastrofy pod Dunkierką zajmował Churchill, zostało całkowicie podkopane przez stratę Singapoore, jego pomyłki strategiczne napiętnowały go jako „amatora". Niemniej jednak parlament brytyjski nie może go zastąpić innym mężem stanu. Ta urągająca zdrowemu rozsądkowi sytuacja jest dowodem wpływu, jaki wywiera w Anglii Roosevelt. Pomijając swą rolę arsenału demokracyj, straciła Ameryka wiele w opinii świata jako potęga wojenna. Churchill jest już dzisiaj człowiekiem poświęconym na śmierć.

Katastrofa Anglii dopóty nie może być powstrzymana, dopóki jej pierwszy minister tańczy, jak mu zagra nieudolny mąż stanu w Waszyngtonie. Dopóki Churchill pozostaje u steru, Anglia nigdy nie będzie panem swego losu. Upadek Anglii byłby bardziej honorowy, gdyby przynajmniej jej właśni synowie stali u steru rządów.

Nie będzie zmian

GENEWA. Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że nie zamierza on wcale przeprowadzać zmian w gabinecie. Sumner Welles zdementował ze swej strony pogłoski o tym, że sekretarz państwa Hull ma zgłosić swoją dymisję. Dalej Sumner Welles oznajmił, że pogłoski o używaniu przez łodzie podwodne Osi wyspy Martyniki, jako bazy pozbawione są wszelkich podstaw. Nie ma też najmniejszych oznak, by jakiekolwiek francuskie wyspy na zachodniej półkuli były wykorzystywane przez Oś jako bazy.

Podwójna blokada Petersburga i Kronsztadtu

BERLIN. (DNB). DNB dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że od początku niemieckich operacyj wojennych przeciwko Związkowi Sowieckiemu niemiecka flota bałtycka blokuje w sposób bardzo skuteczny Leningrad i Kronsztadt. Dodać trzeba, że te dwa porty, które pozostały jeszcze w ręku sowieckim na Bałtyku, zamarzają w zimie i podlegają przez to prawu naturalnej blokady. Pozostałe sowieckie drogi wyjściowe na Bałtyk znajdują się od chwili zdobycia krajów bałtyckich w ręku niemieckim. Twierdzenia te oświetlają odpowiednio i prostują komunikaty moskiewskie o rzekomych sukcesach sowieckich okrętów wojennych, które znane kiedyś były pod nazwą floty bałtyckiej. Zniknęły one już dawno z otwartych wód Bałtyku i, o ile nie zostały zatopione lub nie osiadły na mieliźnie, zagrzebały się do najbardziej wewnętrznego zakątka Zatoki Kronsztackiej. Wspomniane okręty sowieckie nie dokonały w czasie tej wojny żadnych aktywnych operacyj wojennych. Naodwrót, ograniczyły się one do ochrony sowieckiego wybrzeża — a z jakim skutkiem, świadczy o tym zajęcie przez niemieckie siły zbrojne całego sow. wybrzeża bałtyckiego.

ŻYTOMIERZ, 24. 2. DNB. Generalny Komisarz w Żytomierzu utworzył z przedstawicieli ludności ukraińskiej wydział z kompetencjami doradczymi. Powołanie do tego komitetu otrzymało dotychczas pięć osób z terenu całego Okręgu Generalnego.

Zawczasu przygotować pastwiska

Dla bardziej plastycznego zobrazowania rad, podanych w tym artykule, Czytelników naszych odsyłamy do dodatku rolniczego w „Gońcu Codziennym" z 24 b. m., gdzie umieszczona jest rycina jak należy podzielić łąkę w celu praktyczniejszego jej wykorzystania.

Każdy przyzna, że duży wpływ na całokształt prowadzenia warsztatu rolnego wywierają użytki zielone. Te bowiem prawie, że zapewnić mogą samowystarczalność gospodarstwa rolnego. Zobrazujmy sobie jednak, jak wyglądały nasze pastwiska, zanim je mróz ściął lub śnieg okrył. Nie byłoż na nich czasem kretowisk, wybujałych kęp, ostrych traw lub miejsc bujnie wyrosłych, z których trawy nie skubały nasze krowy, bo była niesmaczna.

Pomyślmy nad tym dokładnie i w pierwszych dniach wiosny usuńmy te „wrzody" łąkowe i pastwiskowe. Poddajmy łąkom i pastwiskom trochę pożywki w postaci w zimie zebranego popiołu lub kompostu a teraz już ułóżmy plan pastwiska. Do czegoż to podobne, by bydło, wypędzone wiosną i latem na pastwisko, tratowało i zabrudzało całe pastwisko?

Chociaż dzionek krótki, starczy jednak na przygotowanie pastwiska i zrobienie nań przegród, zwanych kwaterami.

Wypasanie bydła na ogólnym pastwisku przysparza wielkie szkody rolnikom. Bydło bowiem więcej trawy potratuje, aniżeli jej zje. Pastwisko podzielone na kwatery, daje możliwość dużo lepszego wykorzystania roślin. W tym wypadku bydło, wypędzone na pastwisko, dzielimy na lepsze i gorsze, to znaczy, krowy wysokomleczne wpędza się na kwaterę z najlepszą paszą, a po pięciu mniej więcej dniach przechodzą zwierzęta z pierwszej parceli na następną, a na ich miejsce wpędza się krowy gorsze i młodzież. Mniej więcej co tydzień przesuwa się bydło na następne kwatery. Ponieważ na parcelach, na które bydło ma być wpędzane później, trawa dosyć wysoko podrasta, kosi się ją na siano lub kiszonkę.

Nim bydło zostanie wpędzone na tę skoszoną parcelę, trawa znowu podrośnie.

Rośliny pastewne są najpożywniejsze, gdy podrosną na wysokość pięści.

Kwatery opuszczone przez bydło należy natychmiast uporządkować. Wszystkie odchody muszą być natychmiast rozrzucone, dalej powinna być przeciągnięta przez pole brona łąkowa, a już po kilku dniach parcela ta znowuż służyć może jako dobre pastwisko.

Pasąc bydło w ten sposób, zaoszczędza się nie tylko paszy, lecz ponadto ma się jeszcze tę korzyść z dzielonych kwater, że nie potrzeba pastucha do pilnowania bydła: wystarczy gdy krowy zostaną wpędzone na kwaterę i ogrodzenie się zamknie. Poza tym jest jeszcze i ta dodatnia strona zamkniętych, dzielonych kwater, że krów nie straszą psy. Krowy zatem stają się mniej nerwowe, są spokojniejsze, co dodatnio wpływa na wydajność mleka

Ponure dni Stalina

Mocno chromiejący rozkaz dzienny czerwonego dyktatora

BERLIN. W związku z 24 rocznicą istnienia bolszewickiej armii Stalin wydał długi rozkaz, w którym zwrócił się również do strzelających zza płotu i skrytobójców. Zamierzał on obchodzić ten dzień w pełni tryumfów; dowiodły tego daremne masowe ataki bolszewickie podczas zimowych miesięcy. Zamiast tego jednak znajdujemy w jego rozkazie ponure, pełne obaw i prośby słowa.

„„Zawzięte walki... ponure dni..." — „Nieprzyjaciel nie jest pobity..." „Nieprzyjaciel jest mocny". „Wytężył on wszystkie siły". „Dlatego konieczne jest, żeby w naszym kraju nie osłabło ani na minutę kształcenie rezerw dla frontu..." Następuje jęk o większe ilości broni i amunicji,

Sprzedaż i kupno używanego ubrania i obuwia

będzie się odbywała za pośrednictwem lombardu miejskiego

Onegdaj Lombard Miejski rozpoczął skup używanych przedmiotów użytku domowego oraz starej i używanej odzieży, bielizny i obuwia. Kupno dokonywane jest w godzinach urzędowych przy czym wypłata należności następuje niezwłocznie na miejscu.

Skupione rzeczy będą następnie sprzedawane niezamożnej ludności w sklepach komisowych Lombardu po niskiej cenie, z doliczeniem faktycznych kosztów pośrednictwa, zatwierdzonych przez burmistrza. Sprzedaż będzie się odbywała na podstawie zaświadczeń-zezwoleń, wydawanych przez miejski wydział opieki społecznej, wizowanych następnie przez odnośne biura rejonowe wydziału gospodarczo-aprowizacyjnego. Biura te będą sprawdzały i odnotowywały w kartotece wydane zezwolenia na zakup odzieży i obuwia.

W związku z tym Burmistrz m. Wilna wydał odezwę do ludności, w której wzywa wszystkich do przejrzenia swych szaf i skrzyń, zrobienia przeglądu rzeczy i do sprzedania rzeczy niepotrzebnych, gdyż tylko w ten sposób można przyjść z pomocą mniej zamożnej warstwie ludności naszego miasta. Sprzedaż zużytego ubrania i obuwia za pośrednictwem lombardu jest gwarancją, że przedmioty te nie będą przedmiotem spekulacji i trafią do rąk najbardziej potrzebujących. (t).

Wiadomości z dnia

PIĄTEK
27 Luty
Anastazego

Wschód słońca g. 7.19
Zachód „ „ 17.47

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś:
od godz. 18.05 do 7.00.

— NOWE GODZINY URZĘDOWANIA W KOMISARIACIE OKRĘGOWYM MIASTA WILNA. Celem zaoszczędzenia prądu elektrycznego zmieniono godziny urzędowania w Komisariacie Okręgowym m. Wilna i podlegających mu urzędach. Urzędowanie trwa obecnie od godz. 8 do 12,30 i od 14 do 17,30. Godziny urzędowania w sobotę pozostają niezmienione od 8 do 12,30. Zarządzenie niniejsze w sprawie godzin urzędowania obowiązuje od następnego tygodnia do dnia 31 marca. (r)

— WAŻNOŚĆ ODCINKÓW KART ŻYWNOŚCIOWYCH. W dniu 1 marca odcinki na chleb od nr. 15 M do nr. 21 M oraz odcinki na mięso, tłuszcz, cukier, mąkę i sól nr. 3 M tracą ważność. Należy je więc koniecznie wykorzystać w bieżącym tygodniu. Odcinki na chleb nr. 22 M do nr. 2o M są ważne do dnia 8 marca, jak również odcinki na inne artykuły oznaczone nr. 4 M. (t).

— PROJEKT POŁĄCZENIA WSZYSTKICH WYTWÓRNI ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Istnieje projekt połączenia wszystkich istniejących w Wilnie, zarówno czynnych, jak i nieczynnych z rozmaitych przyczyn wytwórni artykułów spożywczych w jednolitą jednostkę gospodarczą. Dotyczy to przede wszystkim wytwórni znajdujących się pod zarządem trustu Sodyba, a posiadających nieodpowiednie pomieszczenia. Połączenie to ma na celu podniesienie wydajności tych zakładów przez stworzenie lepszych warunków pracy, umożliwiających dokładniejsze wykorzystnie surowców. Przygotowania są już w toku. Obecnie przeprowadza się poszukiwania odpowiednich lokali. (p).

— ILE WÓDKI, TYLE BUTELEK. Trust wódczano-spirytusowy zarządził, aby wszyscy którzy otrzymują wódkę na podstawie zezwoleń, jak np. organizacje handlowe kupujące towar hurtem, — dostarczały przy zawieraniu każdej tranzakcji odpowiednią ilość pustych butelek. W przeciwnym razie wyroby spirytusowe nie będą wydawane.

— REJESTRACJA RZEMIEŚLNIKÓW NA UKOŃCZENIU. Wszyscy rzemieślnicy muszą się zaopatrzyć w odpowiednie zaświadczenia, które wydaje inspektorat handlowo-przemysłowy przy ul. Napoleona 8. Przypominamy, że ostateczny termin wydawania tych zaświadczeń upływa w dniu 1 marca. Spóźnieni niech się pospieszą. (t).

— INSTYTUT OŚWIATY DLA DOROSŁYCH z dniem 1 marca 1942 r. otwiera nową grupę nauki języka litewskiego. Wykłady będą odbywały się w godz. rannych i wieczorowych. Zapisy i informacje w kancelarii Instytutu przy Šv. Jurgio (Św. Jerski z.) 3, tel. 694, w dnie powszednie od godz. 10 do 14.

Dyrektor.

— ZAŚWIADCZENIA I NUMERY DLA DOROŻKARZY. Zaświadczenia i numery dla dorożkarzy są już gotowe i można je odebrać w najbliższym czasie w miejskim przedsiębiorstwie transportowym przy ul. Pylimo (Zawalnej) 30. Przy odbiorze trzeba zwrócić posiadane obecnie zaświadczenia i tabliczki z taryfą. Dorożkarze otrzymają jednocześnie tabliczki z nową taryfą. Jazda po mieście i wożenie pasażerów bez numerów jest surowo zakazane. Niestosujący się do tego zarządzenia będą ukarani. (t).

— W SPRAWIE ZEZWOLEŃ NA KUPNO OBUWIA I TKANIN. Wobec licznych zapytań czytelników w związku z wprowadzeniem nowego, jednolitego typu zezwoleń na kupno obuwia i towarów włókienniczych donosimy, że zainteresowani zwracają się do tych biur rejonowych, z których otrzymują karty żywnościowe i inne. Biura wydają formularze ustalonego typu, które po wypełnieniu, należy oddać w tym samym biurze. Biuro przyjmuje wypełniony formularz, sprawdza podane w nim okoliczności i orzeka o udzieleniu zezwolenia. W sprawie jakichkolwiek informacyj należy zawsze zwracać się do tego biura, w którym został złożony formularz. Zwracanie się do innych urzędów jest bezcelowe. (p).

— SPRZEDAŻ OCTU I ZAPAŁEK. W okresie od 25 lutego do 7 marca br. w sklepach rejonowych będzie się odbywała sprzedaż octu i zapałek na podstawie odcinka „Rukalai nr. 3 M" kart żywnościowych na luty i marzec. Norma wynosi po 100 gr. octu i po 2 pudełka zapałek na osobę. Odpowiednie odcinki stracą swą ważność po dniu 7 marca br.

— PODATKI Z TERENU POW. WILEŃSKIEGO. Do kas zarządu powiatu wileńskiego w ciągu stycznia br. wpłynęło podatków na kwotę 59710,18 marek. Główną kwotę stanowią wpływy z tytułu podatku osobowego i innych. (t).

— BUDOWA ŁAŹNI W NIEMENCZYNIE I MEJSZAGOLE. W roku bieżącym kosztem zarządu powiatu zostaną wybudowane łaźnie w Niemenczynie i Mejszagole. Łaźnie będą administrowane przez urzędy gminne. Plany ich zostały sporządzone w ten sposób, aby łaźnie mogły obsłużyć 12 osób w ciągu godziny. (p).

— BUDOWA MOSTÓW W POWIECIE WILEŃSKIM. W ciągu r. ub. na terenie pow. wileńskiego zbudowano kilkadziesiąt małych mostów o rozpiętości do 6 mtr. i 9 większych. W roku bieżącym przewidziana jest budowa czterech wielkich mostów, wielu mniejszych oraz remont bieżący innych podobnych obiektów drogowych. Poza tym kilkanaście mostów zostanie gruntownie odnowionych. (p).

—oOo—

PODZIĘKOWANIE

Wszyscy ci, którzy korzystają z pomocy materialnej składanej przez ofiarne Społeczeństwo Wileńskie za pośrednictwem „Gońca Codziennego" — wyrażają serdeczne i gorące podziękowanie.

Ofiary Wasze umożliwiły nam niejednokrotnie uregulować trapiącą należność za zaległe komorne, wykupić chleb i cukier dla dzieci, ogrzać czasami zimną izbę, w której woda zamarza, a ręce się ranią. Sprowadziły uśmiech dziecięcy do domu naszego i błogosławieństwo dla Was, składane przez rodziców.

Niech Bóg Wam pomaga. A za Waszym przykładem niech i inni opromienią nasze ciężkie życie — ciepłem swego miłosierdzia.

Grono obdarowanych.

OFIARY

Zamiast życzeń imieninowych swemu dyrektorowi pracownicy firmy A. Brewiński składają na biedne dzieci — 10 RM.

NARADA w sprawie oszczędzania prądu

W inspektoracie przemysłowym odbyła się narada kierowników zakładów przemysłowych i fabryk w Wilnie w sprawie oszczędzania prądu elektrycznego. Celem wprowadzenia w życie oszczędności, w niektórych fabrykach zostały przesunięte godziny nocnych zmian, na czas, w którym maszyny elektrowni są najmniej obciążone. Postanowiono również zwrócić się do robotników z wezwaniem o jaknajdalej posuniętą oszczędność prądu przez gaszenie światła w chwili gdy przestało być potrzebne, i zaprzestania oświetlania niektórych pomieszczeń w porze dziennej. (t).

—ooo—

Pod rozwagę rządców domów znacjonalizowanych

W całym mieście, a zwłaszcza przy ulicy Wileńskiej widzi się tabliczki b. żydowskich właścicieli domów. Lejba i Aron wciąż jeszcze nam patronują. Czas by już było zabrać się do zmiany...

*

Na klatkach schodowych nie widać wiader ani woreczków z piaskiem. A tyle się mówi o obronie przeciwlotniczej. Niedopuszczalne lekceważenie zarządzeń władz i zły przykład dla obywateli.

*

Rozbijanie nosa w mroku klatki schodowej wcale nie jest konieczne. Wcale nie musi być ciemno. Można przecież pomalować żarówki na niebiesko. Prądu jest mało, ale jest.

Zrozumieli to zarządzający domami przy ul. Gedymina. Może by tak i inni?

—ooo—

Ogłoszenie

Komunikuje się, że w celu umożliwienia nauki języka niemieckiego szerokim kołom ludności miasta Wilna z dzielnicy Antokol — zgłoszenia na kurs przyjmowane są codziennie przed południem w biurze Związków Zawodowych, Gedimino (b. Mickiewicza) 3, pokój 27.

Dzienne i wieczorne kursy dla dorosłych i młodzieży.

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje 2 RM. miesięcznie.

Porto za wysłanie pieniędzy do „Gońca" powinno być opłacone na miejscu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-06, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Drobne do 10 słów — 1 RM., następne słowo — 5 fen., 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 10 fen. za wyraz litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.